Nr. 312. We Lwowie — Niedziela 10 Listopada 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Ustawa o popieraniu przemysłu.

Wiedeń 8 listopada.

(*n*) W komisyi ekonomicznej izby poselskiej stoją obecnie na porządku dziennym dwie sprawy, niemałego znaczenia dla naszego kraju — mianowicie: projekt rządowy ustawy o popieraniu przemysłu i wnioski, dotyczące terminowego handlu zbożem.

Na tle wniosku rządowego do ustawy o popieraniu przemysłu przygotowuje się walne starcie dwóch zasadniczo przeciwnych sobie obozów w izbie poselskiej: przedstawicieli uprzywilejowanego przemysłu niemieckiego w Austryi, z obrońcami interesów tych krajów koronnych, których przemysł nie ma szczęścia doznawać tej protekcyi, jakiej doznaje przemysł niemiecki.

Przez kilka lat powtarzało Koło polskie w ubiegłych sesyach parlamentu z inicyatywy posła Merunowicza wniosek, żądający takiego samego poparcia ze strony państwa dla przemysłu w Austryi, jakiego użyczają rząd węgierski i tamtejsze ustawodawstwo rozwojowi przemysłu na Węgrzech. Wniosek ten nie został formalnie załatwiony w pełnej izbie z powodu obstrukcyi, lecz przekazany komisyi dla ugody cłowo handlowej z Węgrami, dzięki poparciu ówczesnego przewodniczącego tej komisyi, dr. Leona Bilińskiego, załatwiony tam został przychylniej, bo komisya akceptowała go w formie rozolucyi.

Rozwinęła się na tem tle żywa dyskusya w dziennikarstwie niemieckiem i rząd uczuł się zniewolonym wziąć tę rzecz pod rozwagę, jako pozostającą w przedmiotowym związku z uregulowaniem w sposób jednolity stosunku pomiędzy Austryą i Węgrami.

Tak powstał rządowy projekt ustawy o popieraniu przemysłu, wniesiony do izby przez rząd dr. Körbera, i przydzielony do sprawozdania komisyi ekonomicznej. Zmierza on do przyznania pewnych ulg w należytościach fiskalnych i podatkach dla nowo powstających przemysłów.

Dla przygotowawczego rozbioru tego projektu wybrała komisya ekonomiczna podkomitet, w którego skład wszedł z grona posłów polskich p. Romanowicz. Powołał on wszystkich kolegów z Koła polskiego, należących do komisyi ekonomicznej na naradę nad stanowiskiem, jakie zająć mu należy w nowym subkomitecie. Na konferencyi tej uznano jednomyślnie, że ze stanowiska interesów kraju naszego, bezwarunkowo nie możemy zgodzić się na rządową stylizacyę ustawy, według której projektowane ulgi miałyby być przyznawane nowopowstającym przemysłom nieistniejącym dotąd w c a ł e j A u s t r y i. W takim razie bowiem projektowana ustawa straciłaby wszelką wartość dla naszego kraju, bo niepodobna już wymyśleć dziś utworzenia takiej fabryki w Galicyi, jakiej gdzieś w Austryi całej jeszcze dotąd nie byłoby! Z tego też powodu zgłosił poseł Romanowicz w subkomitecie w imieniu posłów z Galicyi poprawkę, zmierzającą ku temu, ażeby prawo do ulg przysłużać miało zakładom przemysłowym nowym „nieistniejącym dotychczas w o d n o ś n y m k r a j u k o r o n n y m“.

Między Niemcami powstało z powodu tej poprawki oburzenie i konsternacya. Przedstawiciele kół przemysłowych niemieckich, posłowie Kink i dr. Licht oświadczyli w największem rozdrażnieniu, że poprawka ta, zmierzająca do „ukrajowienia“ (*Verländerung*) przemysłu, rozbija jednolitość ekonomiczną Austryi, zamyka pola zbytu dla produkcyi jednych krajów koronnych, w tych krajach, w których ta produkcya zawsze najbliższe i n a t u r a l n e pole zbytu znajdowała, i zakończyli tem, że gdyby ustawa miała być uchwaloną ze wspomnianą poprawką, to przedstawiciele starej industryi austryackiej użyją wszelkich środków, ażeby nie dopuścić wejścia w życie takiej ustawy w ogólności.

Otóż stoimy teraz w przededniu wytoczenia tej sprawy przed plenum komisyi i to wytłumaczyć nam może, dlaczego z taką nienawiścią rzucają się na nasz kraj rozmaite „przemysłowe“ organa niemieckie, jak podany przez *Gaz. Nar.* wczoraj głos *Grazer Tagbl.*

W pełnej komisyi ekonomicznej przypuszczać należy, znajdzie większość poprawkę, aby projektowane w ustawie ulgi w należytościach fiskalnych i podatkach były przyznawane tym nowo powstającym zakładom przemysłowym, które nie istnieją dotychczas w o d n o ś n y m k r a j u koronnym, choćby istniały w innych krajach należących do monarchii austryackiej.

Jeśli uchwały tej nie dałoby się przeprowadzić w komisyi, to wniesioną ona będzie w pełnej izbie jako wniosek mniejszości. A i w izbie walka będzie również zaciętą, a wynik jej dla obu stron wątpliwy.

Minister rolnictwa zagrożony.

Wiedeń 8 listopada

(*t.*) Wiadomo już z poprzednich doniesień, że „wolny związek niemieckich agraryuszów“ wystąpił z formalnym memoryałem do dr. Koerbera „o zastąpienie obecnego ministra rolnictwa inną odpowiedniejszą osobistością.“ Prezydent ministrów odmówił naturalnie przyjęcia tej rezolucyi — ataki atoli przez to przeciw br. Giovanellemu nie ustały, a wyborny do tego temat daje sprawa uchylenia nadużyć giełdziarskich w terminowym handlu zbożowym.

Dla rzeczy tej komisya ekonomiczna parlamentu wybrała podkomitet, a ten funkcyę sprawozdawcy poruczył słowieńskiemu posłowi, dr. Plojowi, który jest z zawodu radcą w trybunale administracyjnym, i sprawy dotyczące urządzeń giełdowych badał specyalnie. Przygotował on gruntownie opracowane sprawozdanie, zmierzające nie do całkowitego zakazu terminowego handlu zbożem, ale do takich jego zacieśnień, ażeby mógł ograniczać się tylko do umów efektywnych, tj. na zboże rzeczywiste, z wykluczeniem czystej spekulacyjnej gry na spadek lub podwyżkę notowań giełdowych — bez zboża rzeczywistego.

Agraryusze domagają się b e z w a r u n k o w e g o zniesienia terminowego handlu zbożem w Austryi. Rząd zaś przez usta ministra rolnictwa, br. Giovanellego stanął na stanowisku, jakie zajął dr. Ploj, i zapowiedział odpowiednie przedłożenie rządowe. Wskutek tego komisya uchwaliła odroczyć dalsze obrady, dokąd rząd swojego projektu nie wniesie.

Sprawa ta jest, jak już wyżej zaznaczono, zaognioną, gdyż agraryusze niemieccy chcą z niej ukuć broń przeciwko ministrowi Giovanellemu, którego koniecznie chcą wysadzić z jego stanowiska. I dlatego, nie czekając na dalsze obrady komisyjne, postawili wczoraj „wniosek naglący“ o zniesienie handlu terminowego zbożem, który w myśl regulaminu Izby będzie musiał być wzięty pod obrady pełnego parlamentu natychmiast, i może posłużyć istotnie jako skuteczny pocisk przeciwko br. Giovannellemu.

Niebezpieczenstwo tem większe grozi br. Giovanellemu, że wśród licznych posłów parlamentu przeważa zapatrywanie o potrzebie rekonstrukcyi gabinetu — a zwycięztwo tego zapatrywania o tyle byłoby łatwiejsze, gdyby choćby jeden z członków gabinetu widział się zmuszonym ustąpic.

Z bieżącej chwili.

Lwów 9 listopada.

Berlińska *Post* otrzymała onegdaj od ambasady t u r e c k i e j zawiadomienie, że z a t a r g z F r a n c y ą jest już z a ł a t w i o n y. Wiadomość to podobno przedwczesna. Według nadeszłego dzisiaj komunikatu „Ajencyi Hawasa“ Delcassé na zapewnienie Porty, iż żądania Francyi spełnić postanowiła, odpowiedział, że cofnie eskadrę francuzką z Mityleny, skoro otrzyma ratyfikowaną uchwałę sułtana. Trudno się domyśleć, jakby to miała „ratyfikowaną“ być uchwała sułtana. Zdaje się jednak, że gabinet francuzki spuścił trochę z tonu, gdy zamiast doraźnego spełnienia żądań swoich poprzestaje na słowie sułtana, że będą spełnione, pomimo że się rząd francuzki publicznie z pogardą odzywał o tem słowie.

Położenie bowiem stawało się groźnem. Okręty wojenne wszystkich państw europejskich, a oraz i amerykańskie krążą po morzu Egejskiem; znak to, że wszystkie mocarstwa gotowe się wmięszać w zatarg francuzko-turecki. Telegram donosi wprawdzie, że flota włoska odpłynęła z Castellamare do poblizkiego Neapolu; bawiła jednak w Castellamare tylko dla asystowania królowi przy spuszczeniu na wodę nowego okrętu wojennego — a dzisiaj ma z Neapolu wyruszyć na wody egejskie. Prasa włoska wzywa rząd, niechaj czuwa, aby się nic nie stało, coby stanowisko Włoch jako potęgę na śródziemnem morzu i wogóle równowagę na tem morzu naruszyć mogło. To też Delcassé ujrzał się zniewolonym przedstawić sprawę m o c a r s t w o m. *Köln. Ztg.* z d. 7 bm. donosi:

„W Berlinie złożył dzisiaj ambasador francuzki co do wyprawy floty francuzkiej oświadczenie tej treści, że Francya wcale nie zamierza robić nabytków terytoryalnych, i flotę do Mityleny jedynie dlatego wyprawiła, aby uzyskać rękojmię spłacania wiadomych pretensyj, tudzież ubezpieczyć się przeciw ewentualnym zwłokom Turcyi“.

Dość późno czyni to Francya. Dalej donosi *Köln. Ztg.* z Petersburga: „Jak słychać, Rosya i Francya porozumiały się co do podwalin wspólnego postępowania, aby sułtan spełnił zapewnione traktatem berlińskim r e f o r m y d l a A r m e n i i i p r o w i n c y j e u r o p e j s k i c h. Mają też wezwać resztę mocarstw, aby się do wspólnej ich akcyi przyłączyły, i przedewszystkiem myślą o k o n f e r e n c y i nie dla rewizyi, ale dla wykonania traktatu berlińskiego. W Petersburgu spodziewają się, że wszystkie mocarstwa zgodzą się na obesłanie konferencyi.

„Trudno jednak, aby przed przyszłą wiosną mogła się ona zebrać. Do tego zas czasu, jak sądzą w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych, mogą się skutkiem teraźniejszego postępowania Francyi, sprawy tak szybko rozwinąć, iż Rosya pomimo stanowczej miłości pokoju u cara, będzie zmuszona do zajęcia innego stanowiska, dla obrony swoich własnych interesów. W kołach politycznych wielce seryo wyglądają wypadków w Turcyi i na Bałkanach.“

Juścić mogą powstać zawieruchy rewolucyjne na osiedlonych Grekami wyspach Turcyi i na Bałkanach — wszakże tylko w takim razie, jeźli Rosya tego zechce. A wtedy powstałby chaos, którvby się skończył wyparciem Turków do Azyi, a co groźniejsza, poważnieniem mocarstw. Skoro runie zasada nietykalności Turcyi, coprawda bardzo już nadszarpana, ale w zasadzie ntrzymywana, runie też i cały dotychczasowy ustrój polityki.

Z tych czterech nagłych żądań, króre zastępca ambasadora francuskiego Bapst przedstawił Porcie, zostało czwarte już całkowiaie spełnione — sułtan uznał msgr. Emanuela Thomasa, który w zeszłym roku wybrany został w Mossulu p a t r y a r c h ą k a t o l i k ó w c h a l d e j s k i c h. Sułtan zwlekał z uznaniem, chcąc delegata apostolskiego na przyszłość wykluczyć od udziału w wyborze patryarchy. Żądał więc od patryarchy odnośnego oświadczenia formalnego, ale patryarcha odmawiał.

Przy ogniu francuskim chce też A n g l i a upiec swoją pieczeń, i jak z Konstantynopola donoszą, zawarł ambasador angielski z Portą umowę względem wysłania mieszanej komisyi wojskowej dla rozgraniczenia spornych obszarów na granicy Y e m e n u w Arabii.

Słychać, że c e s. F r a n c i s z e k J ó z e f gratulował ks. J e r z e m u, komisarzowi kreteńskiemu panującego na wyspie spokoju i ładu.

Anglia, bez granic dumna i butna, czuje się do głębi upokorzoną, że raz za razem ponosi srogie klęski dyplomatyczne, właśnie od tych 28 miesięcy wojowania swego z Boerami. Jakżeż nizko upadła, gdy nie śmie się ruszyć wobec teraźniejszego zatargu francusko-tureckiego. A wszakżeż dawniej panowała w Turcyi! To też prawdopodobnem jest, co donosi wczorajszy telegram londyński: według wiadomości, obiegających w tamtejszych kołach politycznych, że gabinet postanowił zażądać od Boerów najpierw poddania się bezwarunkowego, a następnie przedstawić im warunki pokoju.

Statystyka ludności w Prusach.

Ostateczny wynik spisu ludności w Prusach z 1 grudnia 1900 roku ogłasza obecnie niemiecki *Reichsanzeiger*. Ludność Prus wzrosła, począwszy od roku 1895 z 31,855 123 na 34,472,509 głów. W roku 1895 było: 15 645 439 osób płci męskiej, 16,209.648 żeńskiej. W roku 1900 naliczono 16,071.425 osób płci męskiej, 17,501.084 żeńskiej. Katolików 12,113,670 (w roku 1895 10,999.505), protestantów 21.817.577 (20,351.448), innych chrześcijan 139.127 (119,245), żydów 392 322 ([illegible] wyznawców innych religii 8 913 ([illegible] [illegible]lików przeszło 10·1 procent, protestantów [illegible] żydów 3·3 procent. W poszczególnych dzielnicach taki jest stosunek ludności w porównaniu z rokiem 1895. W. Księstwo Poznańskie 1,887.275 (1,828 658), Prusy Zachodnie 1,563.658 (1.494.360), Prusy Wschodnie 1,996.626 (2,006.689, a więc 10.063 mniej). Śląsk 4.668.857 (4,415 309), Berlin 1,808.848 (1,677.304), Brandenburgia 3,108.554 (2,821.695), Pomorze 1.634.832 (1,574.147), Westfalia 3,187.777 (2,701.420), prowincya nadreńska 5,759.798 5,106.002), Szlezwik - Holsztyn 1,387.968 (1,286.416), Hanower 2,590.939 (2,422.020), prowincya hesko-nasawska 1,897.981 (1 756 802), księstwo Hohenzollern 66.780 (65 752).

Najsłabszy przyrost ludności wykazują: W. Ks. Poznańskie i Pomorze (60.000), oraz Prusy Zachodnie (70.000). Objaw ten tłumaczy się wyłącznie emigracyą ludności tych prowincyj do Berlina i nadreńsko-westfalskiego okręgu przemysłowego. Dzięki też przeważnie tej emigracyi ludność Berlina i Brandenburgii zwiększyła się o pół miliona, Westfalii również o pół miliona, a Nadrenii o 650 tysięcy głów. W ten sposób zachód zwiększył swoją ludność kosztem wschodu; położenie uledz jednak może zmianie, jeśli, na co się zanosi, obecna depresya gospodarcza doprowadzi do wielkiego przesilenia przemysłowego.

W pięciu z trzynastu ogółem prowincyj pruskich a mianowicie w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich, Westfalii i prowincyi Nadreńskiej przeważa ludność katolicka. Biorąc na ogół wzrost ludności katolickiej w porównaniu z protestancką zdaje się być większy we wschodnich, niż w zachodnich prowincyach. Wzrost ten tłómaczy się przeważnie większem naturalnem pomnażaniem się słowiańskiej, wyłącznie prawie katolickiej, ludności. (W innych państwach nie-

Kronika niedzielna.

Preludyum Chopina pokrajano na kawałki, pomięszano ze sobą rozmaite tego części i takty, powtrącano ustępy, których wcale nie ma w Chopinie i sklecono potpouri, jedno z tych, które lubi publiczność, pijąca bawara w letnią noc gorącą. My, którzy umiemy na pamięć preludyum, ile razy melodya urwała się, niosąc nieznaną nową muzykę, ile razy ustępy z finale wbito w początek czy środek utworu, czuliśmy nerwowy niepokój, który niosła nam każda niemal nuta.

Ze wspaniałego tryptyku Stwosza pozostało kilka całych figur, resztę zniszczył czas, oszczędzając kilka oderwanych głów, rąk, popiersi i nóg, wspaniałych fakturą rzeźbiarską, połamanych jednak i zrujnowanych zupełnie.

Nowy rzeźbiarz pozestawiał według własnego widzimisię fragmenty mistrzowskich postaci, każąc nam wierzyć, że ta głowa należy do owych nóg, choć poczucie nasze artystyczne przeciw temu protestuje.

Najgorzej obeszli się z „Dziadami“ Mickiewicza. Poprzestawiano wiersze, powyrzucano jedne ustępy, powstawiano nowe. Nie przeczę, że robota była poczęta w dobrej wierze, nie chcę twierdzić, że brakło jej pietyzmu dla nieśmiertelnej poezyi Mickiewicza. Że pracę p. Wyspiańskiego poczytujemy mu za zasługę, że wdzięczność mamy dla dyrekcyi teatru krakowskiego za wystawienie „Dziadów“, to nie dowodzi, żebyśmy sprawę uscenizowania „Dziadów“ uważali za skończoną. Wychodzimy z zasady, że *in magnis voluisse satis est.*

„Dziady“ w tej scenicznej formie utrzymać się nie mogą, zbyt to bowiem rzecz znana, zbyt nam droga, aby było wolno robić z niej potpouri. Wiwisekcyę robi się na królikach, nie na ludziach. „Dziady“ jest to utwór, który my już nietylko na pamięć umiemy, ale na pamięć wiemy o każdym w nim przecinku, średniku i wykrzykniku.

Gdy widzowi, który ukochany jakiś utwór na pamięć doskonale umie, aktor tekst co chwila przerywa, wiersze opuszcza i nowe wiersze wstawia, to on ma ochotę przerwać tyradę deklamującemu, jak przerywa nauczyciel dziecku, które wiersze wypowiada. Ma się ochotę zawołać z proscenium: źle! Mów od początku na nowo.

Odsłona pierwsza i ostatnia przez przerywanie znanego nam od dzieciństwa tekstu męczyła nas, denerwowała, czasami grozę budziła. Żal nam było Mickiewicza. Ani z preludyum Chopina, ani z rzeźbą Stwosza, ani z „Dziadami“ Mickiewicza eksperymentów robić nam nie wolno.

Nie mniej nie ulega kwestyi, że „Dziady“ wejdą na stały repertoar scen polskich. Krakowska próba dowiodła, że jest to zupełnie możliwe i wykonalne. Będą one kiedyś szeregiem dramatów granych przez dwa lub trzy wieczory, czego zresztą domagał się w *Czasie* profesor Tretiak. Pierwszym jednak warunkiem scenizowania „Dziadów“ musi być zupełna nietykalność fragmentów, które po Mickiewiczu zostały. Ani na wspaniałym poemacie, ani na naszych nerwach przerywaniem, przekształcaniem pieśni mistrza grać nie wolno. Poetom przyszłości wolno będzie dorabiać do „Dziadów“ Mickiewicza całe akty — przerabiać jednak tego, co jest, nie można. Fragmenty te muszą wejść nietknięte i nienaruszone. Nienaruszona pozostanie scenerya, wskazana przez Mickiewicza, Dziewczyna z części pierwszej nie może grać swej roli na cmentarzu, lecz jak chce Mickiewicz w pokoju; zawsze literacki nasz zmysł protestować będzie, aby „Widzenie senatora“, wbrew wyraźnym wskazówkom Mickiewicza, scenizować w carskim salonie, bo to przechodzi granice tego, co z narodowym poematem czynić wolno i stoi nad brzegiem przepaści, która się zowie: profanacyą.

Nie chcieli jej na pewno pp. Wyspiański i Kotarbiński, bo pracą ich kierował kult dla dzieła nieśmiertelnego poety, to też mimo ciężkich błędów, które wytknąć nam kazał pietyzm dla dzieła, wdzięczni jesteśmy za ich pracę, rozpoczynającą wielkie dzieło uscenizowania ukochanego przez nas poematu.

* * *

Austryackie ministerstwo zamierza wziąć w obronę przemysł i handel przed nieuczciwą konkurencyą. Projekt piękny i chwalebny, dałby tylko Bóg, żeby wobec proletaryzującego się w oczach naszych mieszczaństwa, nie przyszedł trochę zapóźno. Ostatni czas ratować nasz mały przemysł, który popada w nędzę i umiera. Dziś ludność nasza rozwydrzona niemieckiem hasłem: *schlecht und billig*, nie idzie po zamek do ślusarza, po ubranie do krawca, po rondel do kotlarza. Dziś tego wszystkiego dostarcza nam niemiecka fabryka za połowę tej ceny, którą trzebaby zapłacić rzemieślnikowi. Wiemy, że fabryczny towar nic nie wart, a jednak kupujemy. Skutki tego bywają opłakane. Buty fabryczne rozlatują się na trzeci dzień, tani zegarek, sprowadzony z Wiednia, nie chce na żaden sposób iść, choćbyś go kijem walił. Sąsiad mój, który złapał się na inserat i sprowadził sobie balsamu brzozowego na czerwoność nosa, żałuje tego do dziś dnia, nos bowiem, smarowany tym specyfikiem, stał się fioletowy, skutkiem czego nabywca musiał zarzucić kuracyę, a balsamem wysmarował sobie buty.

Ja jeden tylko robię nie zły interes na przemyśle cudzoziemskim, zawdzięczam to jednak nie dobroci zagranicznego fabrykatu, jeno własnemu wyrachowaniu i dowcipowi. Gdy niedawno kupiłem sobie ubranie z fabryki wiedeńskiej, które się na trzeci dzień rozleciało, schowałem je najstaranniej do szafy i ubieram się w nie zawsze wtedy, ile razy wezwie mnie inspektor podatkowy, abym przedstawił swoje dochody celem wymierzenia mi podatku osobisto-dochodowego.

Gdy popatrzy na kostyum budzący litość, to widząc niesłychaną nędzę, uroni łzę i opuści kilka koron należytości skarbowej. Mam nadzieję, że po kilku latach sumę wydaną na złodziejski fabrykat odbiję na urzędzie podatkowym...

Wolność przemysłowa wydała smutne nad wyraz owoce. Dziś cofamy się, chcąc naprawić złe, które wyrządziło nam mylne i przesadne pojęcie wolności. Po rewolucyi francuskiej dowiedziano się, że prawa człowieka można przyznać tylko istocie, która jest człowiekiem, że humanitaryzm i ludzkość stosowane być mogą tylko do ludzi. Prawnicy, którzy sto lat temu wywalczyli zniesienie kary cielesnej dla oszustów i fałszerzy, cofają się dzisiaj, a ludzie, którym nikt altruizmu i miłości bliźniego odmówic nie może, odzywają się głośno: na rafinowaną zbrodnię i podłość ludzką trzeba przywrócić prawo kija.

Wiem z autentycznego źrodła, że sławny ajent prowokacyjny Hendigery, który za ohydne swe zbrodnie jeszcze trzy lata ma siedzieć w kryminale, wyprawia na Wiśniczu awantury, grożąc: Ja Polaków nauczę, gdy wyjdę z kryminału, ja im pokażę.

Czego nas Hendigery nauczy, kiedy on sam nic nie umie, pojąć nie mogę. Wątpię też, aby on gdzie znalazł katedrę do swych nauk i pokazywań. Po odbyciu kary wydalą go z granic Austryi, w Rosyi też nie ma co robić, wiadomem jest bowiem, że ten pan fałszywie denuncyując, zwarował batiuszce pięćset rubli, wskazawszy dla zdobycia monety adresy Warszawian, zamierzających zrobić zamach na cara, o czem w Polsce nikomu się nie śniło.

Nie o pogróżki Hendigerego mi idzie, jeno o fakt, że on w kryminale, w braku przepisanego ustawą karną zajęcia, mając dużo wolnego czasu, trudni się literaturą. Napisał kilkadziesiąt tomów rozprawy o stosunkach polsko rosyjskich, odsądził w nich Mickiewicza od czci i wiary, wzywa rząd rosyjski, aby wytępił Polaków co do nogi.

W czterdziestym pierwszym tomie dzieła, który obecnie pisze, jest mowa o Sienkiewiczu, który w oswietleniu Hendigerego jest idyotą.

Jest to dowodem, że osobom w kryminale siedzącym, zbyt dobrze się dzieje, mają czas na sztuki nadobne, że kodeks karny źle robi, stosując humanitarne ustawy do ludzi, którzy nie zasługują na miano człowieka. Kryminalista według ustawy naszej ma prawo żądać, aby żywność jego badał lekarz, żeby kaźnię miał wybieloną i czystą, a posłanie świeżo obleczone. Prawem należy mu się ciepła łaźnia i tusze, każdej chwili ma prawo wezwać doktora, aby wzmacniał mu apetyt masażem. Nędzarz chłopski, który podatkiem musi wyżywić Hendigerego, nie ma łaźni, nie ma tuszu, nie ma doktora. Niech państwo uczciwych ludzi otoczy opieką, jaką mają zbrodni[illegible]niarzy zaś niech puści, aby w krwawy[illegible]yli walkę o kawałek chleba.

Ludwik Stasiak.

miecklch ludność protestancka wzrasta szybciej, niż katolicka).

Na szczególną uwagę zasługuje wzrost ludności katolickiej w Brandenburgii. W berlińskim okręgu miejskim naliczono w 1895 r. 154.978 katolików, w pięć lat później 188,440, czyli 33.362. Do tego doliczyć wypada olbrzymi wzrost ludności katolickiej w berlińskich okolicach podmiejskich. Zważyć teraz należy, że w r. 1852 liczba katolików w Berlinie i w okolicy wynosiła zaledwie 17.000 głów.

Co się tyczy ludności żydowskiej, to pierwsze miejsce zajmuje Berlin z 92.000 żydów. Po Berlinie następują: Prowincya Nadreńska (52.000), Hesya (48.000), Śląsk (47.000) i W. Ks. Poznańskie (35.000). Ujawnia się przytem silna emigracya ludności żydowskiej z W. Ks. Poznańskiego i Śląska do Berlina. Niewielki względnie, bo wynoszący tylko [illegible] proc., wzrost ludności żydowskiej, tłómaczy się Przeważnie licznymi bardzo w ostatnich [illegible], zwłaszcza w Berlinie, wypadkami przechodzenia żydów na inne wyznania, przedewszystkiem na protestantyzm.

Z izby sądowej.

Kraków 9 listopada.

(*Znowu wojskowość a prasa.*)

Dzisiejsza rozprawa *Naprzodu* rozpoczęła się o godz. 9½ rano. Trybunał otrzymał o tej godzinie pismo pułkownika Pawlucha z daty 7 bm. widymowane przez wyższy sąd wojskowy wiedeński, z zawiadomieniem, że na rozprawę z powodu choroby jako świadek przybyć nie może. Trybunał przerwał tedy obrady i wyszedł na salę, gdzie odczytano to pismo.

Prokurator Ptaś wniósł przerwanie rozprawy i wezwanie w drodze telegraficznej pułkow. Pawlucha, aby tenże w poniedziałek przybył na rozprawę, ewentualnie przedłożył świadectwo lekarskie, że nie może się stawić. Obrona zgodziła się na ten wniosek, poczem trybunał postanowił odroczyć rozprawę do poniedziałku 9 rano i zawezwać telegraficznie pułkownika Pawlucha, aby na rozprawę przybył, lub też jeżeli nie może stawić się, by przedłożył lekarskie świadectwo. Dalsze ewentualne postanowienia poweźmie trybunał w poniedziałek.

Kronika.

Lwów, dnia 9 Listopada.

Ks. arcybiskup Hryniewiecki, wracając z leczniczej podróży, zachorował nagle w Arco. Zawezwano ze Lwowa jego przybocznego lekarza dr. Gostyńskiego, który też niezwłocznie wyjechał do Arco.

Na polowanie u Romanów hr. Potockich, które odbędzie się w najbliższy wtorek i środę, przybędą oprócz następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki: namiestnik Leon hr. Piniński, marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, kurator Ossolineum Andrzej ks. Lubomirski. August hr. Potocki, Antoni hr. Wodzicki i inni.

Koloman Tisza, jak z Budapesztu telegrafują, poważnie zachorował

Godność tajnego radcy otrzymał prezyden sejmu węgierskiego hr. Albert Apponyi.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Przeniesieni: ks. Walenty Dubiel ze Strusowa do Czerniowiec, ks. Szlęzak Jan (junior) z Kozłowa do Strusowa, ks. Jan Grygiel z Żółkwi do Kowalówki jako ekspozyt, ks. Roman Rudkowski z Radziechowa do Szczurowiec ks. Jan Wojciechowski ze Szczurowiec do Stulpikan jako ekspozyt, ks. Bronisław Wojtanowski do Radziechowa, ks. Szymon Gajewski z Nadwornej do Doliny, ks. Antoni Kroczykowski z Doliny do Grzymałowa.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych koncepistę kolejowego Romana Daszkiewicza z dyrekcyi w Ołomuńcu do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej, — oraz mianował sierżanta Jędrzeja Owsianieckiego woźnym w ministerstwie kolejowem w Wiedniu.

Sprawa Thumena. Izba radna lwowskiego sądu krajowego karnego uchwaliła wypuścić Thumena na wolną stopę bez złożenia kaucyi. Przeciw temu orzeczeniu wniosła prokuratorya państwa sprzeciw do trybunału apelacyjnego.

Cerkiew św. Mikołaja we Lwowie, okradziono w nocy z piątku na sobotę. Złodzieje nie obłowili się wprawdzie, bo zabrali tylko cztery korony, ale wyrządzili wielką szkodę rozbiciem drzwi, oraz zniszczeniem różnych przedmiotów podczas poszukiwania za gotówką.

Sprzedaż gazet na dworcach kolejowych. Na niektórych [illegible] stacyach kolei państwowych urządzone [illegible] biura sprzedaży gazet i innej literatury podróżnej. We Lwowie, Stanisławowie, Stryju, Rzeszowie itd. sprzedażą dzienników zajmują się kobiety przyzwoicie ubrane o miłej powierzchowności... a świat już jest taki, że trochę estetyki lubi nawet przy kupnie gazet.

We Lwowie sprzedaż gazet urządzona jest — w sieniach, tak jest, w pierwszych sieniach vulgo kurytarzu. Prawda, że lwowski dworzec jest w stanie anormalnym, ale kącik jakiś dla biednej gazety czy to w sali restauracyjnej, czy w poczekalni, szczególnie w zimowej porze, choćby ze względów ludzkości, koniecznie powinien się znaleźć. Z oburzeniem czytamy o śmierci z zamarznięcia—w lesie, a w centrum pulsacyi życia na dworcu stolicy kraju, narażone na wieczne przeciągi, wieczne zimno, gdzie ani płaszcz, ani futro, ani koc na nogi nie wystarcza, siedzieć muszą panienki. Siedzą bez kapeluszy na głowach, w grubych rękawiczkach na zaczerwienionych paluszkach, wiecznie grzecznie uśmiechnięte. W Przemyślu „gazetarnia" jest w poczekalni drugiej klasy, ale za to sprzedaje gazety jakiś oberwaniec, zawsze bez krawatki, zawsze w palonych butach, zawsze brudny, zawsze w czapce na głowie; niespodziewane zdybanie w lesie z tak wyglądającym panem mogłoby przerazić nawet człowieka odważnego serca On grzeje się w ciepłej sali czasem cygaro pali i siaduje a raczej śpi z otwartą gębą na sprężynowej kanapie! Możeby potrafił na to zaradzić ten, do kogo to należy?

Tajemniczy zgon. Do G. Kuśnierza, służącego, zamieszkałego w suterenach przy ulicy Mickiewicza 26 we Lwowie przybyła przed trzema dniami służąca 30-letnia, niewiadomego nazwiska, którą on miał znać przed 12 laty i prosiła go o przytułek na kilka dni, mówiąc, że od soboty ma służbę. Kuśnierzowie udzielili jej gościny. Tymczasem w piątek wieczorem służąca ta, pozostawiona sama w mieszkaniu, otruła się, niewiadomo dotąd przypadkiem czy rozmyślnie, i gdy Kuśnierz około 9 do domu przyszedł, zastał ją jęczącą z bolu, zanim jednak pomyślał o ratunku, ona już umarła. Policya zawezwana stwierdziła: Obok 30 gramowej flaszeczki w ¾ częściach napełnionej czarnym jakimś płynem, a opatrzonej etykietą jednej z renomowanych lwowskich aptek, leżała recepta z dnia 31 października br. tym samym aptecznym numerem opatrzona. Na recepcie wydanej w lecznicy powszechnej, przepisana była „Tinctura ferri". Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć jej nastąpiła wskutek ataku sercowego. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Gal. tow. leśne. W ciągu dalszym walnego zgromadzenia na piątkowem posiedzeniu popołudniowem referował p. Bronisław Lipiński o projekcie nowej ustawy lasowej. Najpierw komentował obszernie swoje wywody. Omówiwszy poszczególne paragrafy projektu ustawy, składającej się jak wiadomo z 76 paragrafów, poddał referent cały ten projekt krytyce. Za mało on bowiem ochrania gospodarstwo lasowe, przez co mają pole rozmaici ludzie do nadużyć, ciężka i zawiła jest przytem stylizacya, można więc rozmaicie ustawę interpretować.

Ostatecznie zaproponował referent, aby udać się do obecnego na popołudniowem posiedzeniu marszałka kraju z prośbą, o postaranie się w Wydziale krajowym, by projekt ten cofnięto, zwołano ankietę z współudziałem wybitnych znawców leśnictwa, a następnie po wysłuchaniu opinii uczestników ankiety, ułożyć nowy projekt ustawy lasowej.

W dyskusyi zabierali głos pp: Małaczyński Scheuring i Kabłak, który jest zdania, że ani ustawą, ani komisyami leśnymi nie uchroni się lasów przed dewestacyą, jeżeli się nie zapobiegnie parcelacyi lasów.

Uchwalono w myśl wniosku p. Lipińskiego, polecić wydziałowi, by wypracował odpowiednie wnioski i wysłał je do Wydziału kraj., poczem przerwano obrady do dziś rana.

Na sobotniem posiedzeniu sprawę utworzenia „Związku dla produkcyi nasion krajowych drzew leśnych", przedstawił zebranym prof. St. Sokołowski, wykazując, jak potrzebnem jest dla gospodarstwa lasowego powstanie takiego związku i przedstawił referat projektu statutu. Nazwa tego Związku opiewałaby; „Związek dla handlu i produkcyi krajowych nasion leśnych", a celem jego będzie podniesienie produkcyi nasion leśnych krajowych, tudzież dostarczanie leśnikom i właścicielom lasów dobrych i tanich nasion pochodzenia krajowego. Nad referatem powyższym wywiązała się obszerna dyskusya, poczem uchwalono Związek taki założyć, a do załatwienia wstępnych formalności wybrano komisyę, złożoną z pp. radcy Góralczyka, dyr. Rosenberga, dr. Szyszyłowicza i dr. Sokołowskiego. Na koszta postanowiono wydać z kasy 200 k.

Z kolei nastąpiły wnioski członków.

Ponieważ do punktu: wnioski i życzenia członków, nikt się nie zgłosił, przeto miała jeszcze miejsce pogadanka na temat tępienia szkodników leśnych, poczem prezes hr. Borkowski zamknął obrady walnego zgromadzenia o godz. 1 po południu, żegnając zebranych.

Burmistrzem Przemyśla wybrany został dr. Franciszek Doliński.

Z Rzeszowa donoszą: Ostatni jarmark rzeszowski skończył się krwawą awanturą. Wracającego wójta z Miłocin i podwójciego opadło na drodze kilku chłopów. Pobity wójt dogorywa w szpitalu, a podwójci jest ciężko ranny.

Z Tarnowa. Wystawa aparatów liturgicznych, które arcybractwo N. Sakramentu przeznaczyło do rozdziału pomiędzy ubogie kościoły dyecezyi tarnowskiej, otwartą została dnia 9 b. m. w sali stow. „Gwiazda" i potrwa do d. 18 bm.

Okradzenie kasy gminnej. Kasę gminną w Krystynopolu okradli niewyśledzeni dotychczas złodzieje. Zabrali z niej skrypt długu państwowego na 500 k., oraz 4 książeczki Kasy oszczędności w Sokalu na kwotę 8823 k. 58 h.

Ze Stanisławowa donoszą: Jak wiadomo, siostra defraudanta Szaszkiewicza, Katarzyna, złożyła w filii banku hipotecznego 5200 koron, twierdząc, że tyle przysłał jej brat w liście. Ponieważ brakowało ciągle jeszcze kwoty około 1200 k. i wydawało się niemożliwem, aby Szaszkiewicz tę kwotę mógł wydać, zbudziło się podejrzenie, że siostra jego część pieniędzy ukryć musiała. Dokonano więc u niej rewizyi, przy której znaleziono kwotę 800 koron. Tylko więc 400 k. wydali Szaszkiewicz i jego rodzina. Katarzynę Szaszkiewiczównę i jej matkę aresztowano. Pieniądze rzeczywiście nadesłał Katarzynie brat w liście z Tarnopola z krótką kartką: Zróbcie z tem co chcecie.

Polityka a sztuka. Deputacya niemieckich artystów Czech, na której czele stanęli posłowie Funke, Schücker, Pergelt i Urban, przedłożyła w piątek prezydentowi ministrów i ministrowi oświaty życzenia odnośnie do wprowadzenia w życie ufundowanej przez cesarza galeryi sztuk pięknych w Czechach Życzą oni sobie mianowicie, żeby pod jednolitem kuratoryum utworzono sekcye niemiecką i czeską, z których każda miałaby prawo dyspozycyi do pewnej, wedle sprawiedliwie obmyślanego klucza ustanowić się mającej kwoty z przeznaczonych na ten cel funduszów. Ministrowie, którzy bardzo uprzejmie przyjęli deputacyę, oświadczyli, że w sprawie utworzenia galeryi sztuk pięknych nie zapadły dotąd w łonie rządu żadne postanowienia.

Rząd jednak starać się będzie w porozumieniu z obu narodowościami a odpowiednio intencyom cesarza, który tą fundacyą ugruntować zamierzał w kraju dzieło pokoju, o korzystne i sprawiedliwe załatwienie tej sprawy ku zadowoleniu obu narodów.

Demonstracye studentów włoskich. Studenci włoscy i robotnicy urządzili w Insbruku w piątek w południe demonstracyę przed namiestnictwem. Policya rozprószyła demonstrantów, którzy bronili się kijami

Równocześnie w Wiedniu w piątek przed południem przyszło na uniwersytecie między studentami słoweńskimi a niemieckimi do bójek, ponieważ studenci słoweńscy demonstrowali za urządzeniem uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Niemcy wyparli Słoweńców z murów wszechnicy. Policya wkroczyła na ulicę, gdzie studenci się bili. Jednego studenta serbskiego aresztowano.

Pierwszy doktor „rerum technicarum" w Austryi. Z końcem listopada odbędzie się promocya inżyniera namiestnictwa, Jana Löschera, na politechnice grackiej. Będzie to pierwszy doktor rerum technicarum w Austryi.

Nadużycia w Rosyi. Z Petersburga piszą: Głośnem echem rozległ się po całej Rosyi proces inżynierski w Niżnym Nowogrodzie „Nie wielikaja da czestnaja kompanja" inżyniera Aleksandrowa et consortes dokonywała tak cudownych rzeczy na matuszce-Wołdze, że blednie wobec nich sam Czyczykow, ów bohater Gogola, który tak pięknie operował duszami zmarłych. Panowie inżynierowie potrafili tak samo jak on posyłać do Petersburga wykazy robotników, nigdy nie istniejących, nadto wznosić nowe tamy, których nie ma, reparować stare, których nie było, rąbać lód, którego nie rąbano, wozić kamienie, których nie wożono, ba, nawet statki kupować których nikt nie widział. Czy myślicie, że te sprawki wykrył jaki wyższy kontroler, których tak pełno w rosyjskiej biurokracyi? Nie! doniósł o wszystkiem drobny dostawca i były wspólnik sprawek pana inżyniera, który przy obrachunku czuł się pokrzywdzonym. Dotychczas inżynierów rządowych dróg komunikacyi dla całego olbrzymiego państwa dostarcza jeden jedyny instytut petersburski, do którego dostęp jest bardzo trudny (dla Polaków norma maksymalna 10 procent) lecz za to kończący go wychodzą od razu na dygnitarzy, opłacanych już na pierwszem miejscu lepiej, niż zasłużeni profesorowie uniwersytetu. Może proces nowogrodzki przekona sfery miarodajne, że takie uprzywilejowanie szczupłej garstki zawodowców nie prowadzi do celu.

Zmarli. We Lwowie Kazimierz Zdański, em. sekretarz sądowy w 41 r. życia.

W Warszawie umarł muzyk kompozytor Bohdan Borkowski, ur. w Krakowie 1852, był współpracownikiem *Echa muzycznego*, członkiem towarzystw muzycznych warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego.

*

„Chory człowiek."

Konstantynopol d. 9 listopada.

„Chory człek" wśród łoża swego,
Ręką, nogą już nie włada;
Jeden członek ciała jego:
Kreta — pewno wnet odpadnie.
Inne członki pójdą za tem,
Choć lekarzy przy nim grona,
I w dzień pewien zimą, latem,
Pośród męki chory skona.

Ze stowarzyszeń

Zgromadzenie koncypientów adwokackich odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 11 bm. o g. 7 wieczorem w sali posiedzeń izby adwokatów. Na porządku dziennym uchwalenie statutu dla założyć się mającego towarzystwa i wnioski członków.

Geograficzny rozkład jazdy na państwowych kolejach galicyjskich oraz kolei Północnej układu dr. W. Massalskiego przygotowany na okres zimowy wyszedł już z druku i można go nabyć we wszystkich księgarniach

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 10 bm. w szkole im. Mickiewicza (Teatralna 15) o godzinie 5 popołudniu prof. uniw. dr. St. Głąbiński: „Podatki w teoryi i praktyce". — W szkole realnej (Kamienna 2) o godz. 5 popołudniu doc. uniw. dr. St. Witkowski: „Sztuka grecka w dobie świetności" (z demonstracyami).

W poniedziałek dnia 11 bm. w szkole im. Mickiewicza (Teatralna 15) o godzinie 7 wieczór prof. polit T. Fiedler: „Niektóre wiadomości z mechaniki w zastosowaniu do życia codziennego."

W „Sokole" lwowskim dziś w niedzielę dnia 10 bm wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Początek o godź. 6 wieczorem.

W „Jedności" lwowskiej w niedzielę 10 bm. uroczysty obchód w szóstą rocznicę założenia stowarzyszenia.

W lwowskiem Kasynie miejskiem we czwartek 14 bm. po raz czwarty „Szczęśliwy zakład".

W sobotę 16, w niedzielę 17 i poniedziałek 18 bm. o godz. 7 przedstawienie amatorskie „Kozioł ofiarny."

Tow. politechniczne we Lwowie obchodzić będzie w roku przyszłym 25 letni jubileusz swego istnienia. Celem upamiętnienia tego jubileuszu urządzoną będzie w czasie od 17 maja do 30 czerwca 1902 w powystawowym pałacu sztuki w parku Kilińskiego wystawa jubileuszowa, złożona z trzech działów, a mianowicie: a) z wystawy wynalazków polskich; b) z wystawy prac członków Tow. politechnicznego; c) z wystawy kraj. przemysłu artystycznego. Myślą przewodnią Tow. politechnicznego, która kierowała wyborem powyższego programu, była oddawna odczuwana potrzeba skupienia w jednem miejscu polskich wynalazków, które dziś prawie wyłącznie za granicą są eksploatowane, by okazać je społeczeństwu w nadziei, że niejeden wynalazek w kraju znajdzie zastosowanie i że wystawa ta da sposobność niejednemu wynalazcy i możność zrealizowania swych pomysłów w kraju. Drugi dział wystawy połączony jest ściśle z jubileuszem towarzystwa i zadaniem jego jest wykazać pracę techników naszych złączonych z Towarzystwem politechnicznem. Wystawa ta obejmować będzie prace naukowe, projekta prac technicznych i wyroby przemysłowe firm będących własnością lub zostających pod kierownictwem członków towarzystwa. Zadaniem trzeciego działu będzie wykazanie, o ile przemysłowcy nasi, pracujący w zawodach artystycznych, idą z postępem czasu i wprowadzają styl nowoczesny do swych wyrobów. Dział ten obejmie także szkolnictwo zawodowe przemysłu artystycznego, utrzymywanego posztem kraju.

Colosseum Thorna Ogromny sukces obecnego programu. Trupa Wołkowski, ukraińscy śpiewacy i tancerze. Zazell i Vernon, najkomiczniejsi amerykańscy gimnastycy na potrójnym drążku. Lilipuci Selma Goerner i Ida Mahr, w komedyi: „Próba miłości". The Calder Brothers. pantomina komiczna: „figle włóczęgów". Miss Ravensberg, angielska śpiewaczka. Les U-as, scena w magazynie kapeluszy. Carma, tancerka fantastyczna Lena Wella, kuplecistka. Les Amor's, kom ekwilibryści. Aleksander Trebitsch, humorysta. Marguerite de Stratenius, subretka.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

Nieunikniona.

Nie było dnia, aby nie zapytał ktoś młodego księcia Trebizondy, dlaczego odmawia sobie największego szczęścia na ziemi i nie żeni się. Książę odpowiadał zawsze opryskliwie lub wymijająco. Ale gdy pewnego razu sławny filozof Kleobulos, przybyły z Istryi, spróbował takiem pytaniem otworzyć serce księcia, ten wyjawił jemu pierwszemu całą prawdę:

— Przy całej mojej płonącej tęsknocie za miłością i ogniskiem rodzinnem, pozostałem samotnym człowiekiem, ponieważ w twojej ojczyźnie, w Istryi, przepowiedziano mi raz, że kobieta, którą pojmę za małżonkę, oszuka mnie.

— I ty uważasz to za nieuniknione — odpowiedział, śmiejąc się filozof.

— Tak A czy ty może znasz sposób, aby uniknąć wyroków bogów i kłam zadać tej przepowiedni?

— Być może.

— Sądzisz, że kobietę, którą osadzę przy mojem ognisku, mogę otoczyć tyloma stróżami i szpiegami, że ona swej przysięgi złamać nie będzie mogła i będzie do niej przykuta jakby nierozerwalnemi więzami.

— Nie ma więzów — wierz mi — którychby podstęp kobiety nie potrafił przeciąć.

— Sądzisz więc, że mam przed moim domem postawić groźbę i postrach tak okrutny, że nawet najzuchwalszy trubadur przed nim by się cofnął.

— Nie znasz potęgi pożądania, szlachetny książę. Nie zadrży ona nawet przed śmiercią.

— A więc nie ma środka, aby ujść przepowiedni.

— Jest jeden. Ale nie jest nim ani groźba lub postrach, ani straż lub szpieg. Tylko z samego serca twej żony możesz pokonać pokusy, które do niej się zbliżą. Ty musisz być tak silny i nieporównany w twej miłości, musisz jej duszę i jej zmysły tak zupełnie opanować, musisz każdą kroplę jej krwi wypełnić tak niepodzielnie swoim obrazem, aby nie stało tam już miejsca nawet na samą myśl innego pożądania. I nie jej obowiązek względem ciebie, ale jej rozkosz z ciebie ma być stróżem twego domu.

Książę zamyślił się nad słowami filozofa, a potem łatwo dał się namówić do podróży do Istryi, gdzie też wkrótce poprosił o rękę córki królewskiej, pięknej Mandany. Nie było też szczęśliwszego małżeństwa. Nigdy nie złączyło się namiętniej i miłośniej dwoje młodych.

I gdy z biegiem lat przychodziły godziny znużenia i zobojętnienia, w których gorącość szczęścia skutkiem pewności posiadania i przyzwyczajenia się do niego już zdawała się ziębnąć, budziło się w księciu przypomnienie przepowiedni i popychało go znowu w ramiona Mandany.

Nie było w świecie nic wielkiego ani pięknego, coby mu takiem się nie wydało dopiero rozjaśnione miłością do żony. Nawet jego zaszczyty i zwycięstwa radowały go tylko dlatego, że mógł je jak kwiaty rozsypywać przed stopy ukochanej.

Tak przeminęły im dwa dziesiątki lat w ciągłem szczęściu. I gdy razu pewnego filozof Kleobulos znowu go odwiedził, powiódł go do komnaty Mandany i rzekł:

— Patrz tu i przyznaj, że nawet bogowie czasami kłamią.

Teraz jednak Mandana jedną ręką wzięła dłoń męża, a drugą pogładziła skroń jego i powiedziała cicho:

— A przecież ja ciebie oszukałam. Teraz, gdy we włosach naszych przewijają się już srebrne nici, mogę to wyznać. Było to jednak pobożne oszustwo z miłości, które twoja szlachetność przebaczyć mi musi. Wiedz, ta przepowiednia, która cię taką obawą napełniała, była przezemnie wymyśloną, to był mój podstęp. Moje pożądanie posiadania ciebie wyłącznie, przywiązania ciebie do mnie na całe życie, było tak wielkie, żem uciekła się do podsunięcia ci tej przepowiedni, a później rady filozofa, aby zapewnić sobie ciebie na całe życie. Obawa, abyś mnie nie utracił, miała czynić ci posiadanie mnie tem droższem i, chcę wszystko wyznać, obawa o moją wierność miała mi zapewniać twoją...

Książę uśmiechnął się i zwracając się do filozofa, rzekł:

— A więc jest nieuniknionem, że kobiety muszą nas oszukiwać.

— Tak, to jest nieuniknione — odpowiedział Kleobulos. — Napisałem o tem obszerną księgę, którą powinni czytać mężowie wszystkich czasów.

Jakaż szkoda, że księga ta spłonęła w pożarze biblioteki Trepizondy.

Sztuki piękne.

*** Z powodu wielkiego zainteresowania** jakie obudziła druga serya wystawy oryginalnych akwafort Maksa Klingera i malarzy japońskich urządzona przez p. Feliksa Jasińskiego, przedłużono czas trwania tejże do poniedziałku t. j. do 10 bm. włącznie. Dla ułatwienia zwiedzenia wystawy szerszemu ogółowi, cenę wstępu na niedzielę od godę. 2 popołudniu do 8 wieczorem oznaczono na 20 halerzy.

Trzecia serya wystawy będzie otwartą we wtorek 12 bm. i potrwa do przyszłego poniedziałku.

*** Koncert** na cel dobroczynny urządzają uczniowie konserwatoryum galic. Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora Sołtysa w najbliższym tygodniu.

*** Z teatru.** Wczorajsza premiera „Pan sędzia" Bissona zawiodła. Pierwszy akt jest satyrą, ale tak nudnie napisaną, jakby ją pisał Niemiec, a nie Francuz. Dwa następne zaś akty są płaską farsą, która bawiłaby może, gdyby pierwszy akt, ciągnący się pięć kwadransów, nie znużył już słuchaczów i gdyby graną była z taką werwą i zacięciem, jak tego francuskie farsy wymagają. Lecz nawet i ganym nie był „Pan sędzia" tak, jak do tego we Lwowie przywykliśmy.

*** Odczyt p. Jasieńskiego.** W przepełnionej publicznością sali Tow. sztuk pięknych odbyła się onegdaj i wczoraj popołudniu konferencya p. Jasieńskiego Po ogólnym wstępie do wykładu p. Jasieński w pogadance pełnej werwy, omawiał olbrzymie znaczenie w nowoczesnej sztuce Maksa Klingera, który przypominając wielkie indywidualności epoki odrodzenia, uprawia zwycięzko prawie wszystkie rodzaje sztuki.

*** Willy Burmester** — jak nam z Krakowa telegrafują — grał w piątek w Krakowie w towarzystwie muzycznem i osiągnął olbrzymi sukces

*** Boecklin kompozytorem.** *Berliner Tagblatt* donosi, że syn Arnolda Boecklina, Carlo, znalazł w papierach ojca kompozycyę muzyczną do znanych słów Goethego: *Wer nie sein Brot mit Thränen ass* Kompozycya pochodzi z r. 1889.

*** „Dziady"** Adama Mickiewicza świeżo w Krakowie po raz pierwszy w całości na scenę polską przez dyrektora Kotarbińskiego, przy współudziale Stan. Wyspiańskiego wprowadzone, cieszą się tam — jak sami piszą olbrzymiem powodzeniem. W nowym teatrze krakowskim odniosły w swoim czasie duży sukces „Hanusia", „Hauptmanna i „Szklana góra" Sarneckiego, takiego jednak jak „Dziady" kronika teatralna dotąd nie notuje. W przeciągu jednego tygodnia t. j. od 31 z. m do 7 bm przedstawiono „Dziady" siedm razy, z których cztery były wysprzedane przy zawieszonym abonamencie, a następne trzy w trzech czwartych wypełnione, w obec czego dyrekcya w przyszłym tygodniu znowu przeznacza na „Dziady" trzy dni w repertuarzu tj niedzielę, wtorek i czwartek; pozostałe dnie wypełni Ibsen i Bliziński. „Sceny dramatyczne" (jak nazwał Wyspiański uscenizowane „Dziady" oprawiono w wykwintną szatę wystawowo-dekoracyjną oraz w wyborną a częściowo w rzetelnie poprawną grę artystów. Milewski (Gustaw-Konrad), Kotarbiński (senator), Sosnowski (Ksiądz Piotr), Jednowski (guślarz), Zelwerowicz Sobiesław, Przybyłowicz, Walewski, Stępowski, Wójcicki, Puchalski, Rasiński, Brydziński i wielu innych oraz panie: Wysocka (Maryla), Przybyłko (pasterka), Senowska (Rolizonowa), Wolska (Kmita), Sulima (sowa), Kosmowska, Sokolicz, Jeremi, Wójcicka, Łazarewicz, Walewska, Górska, Gawlikowska — oto nazwiska artystów i artystek biorących dzielny udział w tem przedziwnem przedstawieniu.

*** Piotr Stachiewicz** ukończył w ubiegłym tygodniu dzieło, nad którem od dłuższego czasu skrzętnie pracował. Są to illustracye do „Quo vadis" Sienkiewicza, które znakomity artysta a bezsprzecznie najdzielniejszy a jedyny mocarz ołówka po Grottgerze, wykonał na zamówienie firmy Gebethnera i Wolffa z Warszawy. Całość przedstawia się w postaci dwudziestu kilku kartonów, w których dla oka widza wiernie ujawnione są dzieje osób działających w wspomnianej powieści Sienkiewicza. Jestto dzieło pełne poezyi i natchnienia artystycznego a równocześnie oparte na żmudnych i bogatych studyach świata starożytnego i początków chrześcijaństwa, jakim się Stachiewicz od roku w Krakowie i w Rzymie oddawał. Wielki powieściopisarz musi przyznać, iż wielki artysta tak zrozumiał, tak odczuł jego arcydzieło i tak je znakomicie graficznie oddał, że z pewnością nikt mu w tem nie dorównał. Jeśli poprzednie dzieła Stachiewicza postawiły go w rzędzie pierwszych naszych artystów. illustracye do „Quo vadis" zapewniają mu takie samo miejsce w Europie. (*K. C*)

*** Biust Kornela Ujejskiego** odlany w bronzie w fabryce wiedeńskiej Kruppa, wedle modelu artysty-rzeźbiarza p Antoniego Popiela, przybył już do Lwowa i dziś w olbrzymiem opakowaniu dostawionym będzie na miejsce budowy pomnika tj na skwer w ul. Akademickiej. Do czterech dni wszelkie roboty przy ustawieniu pomnika będą ukończone.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Zawiązało się w Krakowie Towarzystwo dermatologiczne, które ma na celu uprawianie tego działu medycyny, utrzymanie praktycznego zastosowania na równi z dzisiejszym stanem dermatologii w świecie i obznajomienie zagranicy z polskiemi pismami i dziełami w zakresie dermatologii. Onegdaj na pierwszem posiedzeniu wybrano: prezesem dr. Reissa, wiceprezesem dr. Szwarca, skarbnikiem dr. Boczara, sekretarzami dr. Żydłowicza i dr. Patynę Po ukonstytuowaniu się, odbyło pierwsze posiedzenie naukowe.

— W sobotę rano przejechali przez Kraków z Teheranu na naukę do Wiednia dwaj synowie szacha perskiego i dwaj synowie wielkiego wezyra, w wieku od 7 do 16 lat. Jedzie z nimi guwerner i lekarz, a naprzeciwko nich wyjechał konsul perski z Wiednia.

— Ściślejszy komitet, urządzający wiec urzędników prywatnych w sprawie ustawy pensyjnej, odbył w piątek posiedzenie. Ułożono listę członków obszerniejszego komitetu. Wybrano komisye; gospodarską, redakcyjną i komisyę delegacyjną, którąby porozumiała się z posłami do rady państwa w sprawie koniecznych zmian w ustawie pensyjnej.

— Na uniwersytet Jagielloński zapisało się dotychczas 1465 słuchaczy (wobec 1255 w r. z.) Na wydział teologiczny zapisało się 61 słuchaczy zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych; na wydział prawniczy 588 zwycz. i 8 nadzwycz.; na medycynę: mężczyzn 107 zwycz 22 nadzw.; kobiet; 11 słuchaczek zwycz., 6 nadzw., 5 hosp

tantek. Na 1 rok medycyny zapisało się 27 słuchaczy, w tem 6 kobiet. Na wydział filozoficzny 413 słuchaczy zwycz. (mężczyzn) i 19 słuchaczek, nadto 30 słuchaczy nadzwycz. i 27 słuchaczek nadzwycz., 1 hospitant i 72 hospitantek, przeważnie z Królestwa, 10 farmaceutów (w tem 2 izraelitów); na studyum rolnicze 23 słuchaczy zwycz. i 24 nadzwycz.

— *Przegląd lekarski* ogłosił odezwę podpisaną przez dra Becka prezesa Tow. lekarskiego we Lwowie oraz dra Antoniego Gluzińskiego prezesa i dra Stan. Eliasza Radzikowskiego sekretarza komisyi przemysłowej lekarskiej. Odezwa zawiadamia, że w wykonanin uchwały Tow. lekarskiego we Lwowie zawiązała się z grona jego komisya przemysłowa lekarska, której działaniem jest działalność w kierunku podniesienia przemysłu krajowego lekarskiego, wspieranie wytwórczości leczniczych i hygienicznych środków w kraju, zachęcania do wyrabiania podobnych przetworów, jakie obecnie dostarczane są z zagranicy, jak to od lat czyni z pożytkiem komisya przemysłowo lekarska z łona krakowskiego Tow. lekarskiego.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Utworzyła się niemiecka spółka poznańska stolarska. Na zakupno gruntów użyto częściowo pewną kwotę z funduszu dyspozycyjnego, a to na wyraźne życzenie naczelnego prezesa rejencyi. Naturalnie chodzi tu o podkopanie polskości.

— Polscy członkowie parlamentu zamierzają natychmiast po zwołaniu parlamentu wnieść interpelacyę z powodu ograniczenia publiczności ze strony sądu gnieźnieńskiego. Proces przeciwko ks. Skorackiemu w sądzie gnieźnieńskim o pokalanie obrazka Matki Boskiej, podczas którego znowu wykluczono publiczność wywołał takie zdumienie w jurystycznych kołach, że żądanie jest ogólne, aby tę sprawę poruszyć natychmiast w parlamencie. Minister sprawiedliwości będzie musiał oświadczyć czy prokuratorya odebrała jakie tajne w tej mierze wskazówki, o czem wątpić by należało ze względu na to, że wykluczanie dzieje się tylko w sądzie gnieźnieńskim na wniosek prokuratora.

— W dalszym ciągu procesu postawił mecenas Chrzanowski wniosek dowodowy tej treści, że „Związek“ i „Zjednoczenie“ nie były stowarzyszeniami politycznemi i dlatego nie miały obowiązku zgłaszać w policyi swego istnienia. Członkowie zaś tych stowarzyszeń nie mieli świadomości, że działalność tych stowarzyszeń jest karygodna. Trybunał po 20 minutowej naradzie uchwalił: Wnioski obrony odrzuca się, bo konsekwencye wynikające z tych wniosków, choćby przyjętych za prawdziwe (als wahr unterstellt), pozostają bez wpływu przy wydawaniu wyroku. Dalej odczytano list do Bolewskiego z Nakła z daty 26 czerwca 1899 r. Odpowiedź z dyrekcyi berlińskiej policyi na zapytanie telegraficzne nie nadeszła jeszcze. Prokurator dowodził na podstawie pamiętników Sumińskiego, że „Concordia“ była wprawdzie stowarzyszeniem jawnem, ale miała tajne cele. Przewodniczący zapytywał, co ma znaczyć hasło stowarzyszonych: „maszerować możemy pojedyńczo, ale uderzać musimy razem; dzień, w którym zetnie się głowę hydrze, może niedaleki“. W tych słowach dopatruje się prokurator podburzania jednej narodowości przeciw drugiej; takie hasło — zdaniem jego — zatruwa jadem działalność młodzieży na całe życie. Po zakończeniu postępowania dowodowego, zabrał głos prokurator, który wezwał trybunał, aby uznane i wymierzone były następujące kary: 1) dla Karasia 3 miesiące więzienia, 2) dla Kowalczyka 2 miesiące, 3) dla Rydlewskiego 6 tygodni, 4) dla Sumińskiego 2 miesiące, 5) dla Trepińskiego 2 miesiące, 6) dla Białego 2 miesiące. 7) dla Sułczewskiego 2 miesiące, 8) dla Bolewskiego 4 miesiące. Przeciw tym, którzy nie stawili się na rozprawę, wnosi prokurator o wydanie nakazu aresztowania ich, gdziekolwiek to będzie możliwe. Po przemowie mecenasa Chrzanowskiego, wygłosili świetne plaidoyer obrońcy Seyda i Chrzanowski. Wyrok jeszcze nieznany.

Z WARSZAWY.

(Poczta)

— W Warszawie bawili w piątek carstwo. Wieczór wydano obiad, na który zaproszono generał gubernatora Czertkowa i wiele osób z wyższej arystokracyi i szlachty polskiej.

— Profesorem anatomii opisowej w wojskowej akademii lekarskiej w Petersburgu mianowany Polak, J. Szawłowski.

— Najpoważniejsze pismo warszawskie *Słowo* pisze w artykule z sadniczym: „Dziś, gdy już 40 lat upłynęło od chwili równouprawnienia u nas żydów, powinniśmy widzieć skutki tego równouprawnienia. Niestety, wszyscy, którzy w r. 1861 budowali na tej reformie, wierzyli, że ona na dobro kraju wyjdzie, doznali zawodu. Żydzi nasi wyzyskali równouprawnienie na swoją wyłączną korzyść, tak jak ich współwyznawcy wyzyskali dla siebie na Zachodzie „wielką rewolucyę“. Tak jedni, jak drudzy wyzyskali mianowicie nadane im prawa w jednym kierunku zbogacenia się, ale nie dali prawie nic w zamian nic społeczeństwu, w którem żyją, a nawet jak u nas, nie ucywilizowali się. Tak u nas, jak na Zachodzie, potrafili zagarnąć w swoje ręce handel, przemysł, banki; prasa, z nielicznymi wyjątkami, jest na ich usługi. Wzrośli liczebnie, stali się czynnikiem, potęgą, z którą się liczyć trzeba. Wyzyskali korzyści, lecz nie wykonali obowiązków, jakie równouprawnienie na nich wkładało. Co nam dali w zbmian za dobrowolnie i szczerze im ofiarowane równouprawnienie? Czy liczba Polaków wyznania mojżeszowego wzrosła? Czy krajowi przybył zastęp obywateli, kraj ten kochających, a więc do obowiązków względem kraju tego poczuwających się? Niestety, nie. Przed równouprawnieniem istniała garstka żydów obywateli, za Polaków się mających. Równouprawnienie z tej garstki nie stworzyło rzeszy. Garstka, garstką została“.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 9 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, prezes Jaworski zawiadomił, że odpowiednio do wniosku p. Romanowicza, parlamentarna komisya Koła polskiego poczyniła u rządu kroki w sprawie budowy kanałów w Galicyi.

P. Rapaport referując o tym przedmiocie zawiadomił, że minister handlu oświadczył, iż plan kanału Odra-Kraków obecnie znajduje się właśnie w opracowaniu; co do innych zaś linij sieci galicyjskich dróg wodnych minister gotów jest wraz z urzędnikami dotyczącymi przybyć na konferencyę, aby wykazać stan robót przygotowawczych. Minister uznaje za rzecz konieczną, aby w centralnej dyrekcyi dla budowy kanałów byli urzędnicy galicyjscy i aby polscy inżynierowie zatrudnieni byli w budowie galicyjskich kanałów. Minister zwróci się w tej mierze do namiestnika Galicyi o propozycye i wnioski.

P. Romanowicz przedłożył następnie 20 kopert listowych i korespondentek z Poznania, na dowód, że tamże nie doręczono listów po polsku zaadresowanych, wysłanych z Austryi. P. Romanowicz domaga się, aby prezydyum Koła podjęło w tym kierunku kroki celem usunięcia podobnych szykan.

Kluby i komisye.

Wiedeń 9 listopada.

W komisyi budżetowej obradowano wczoraj nad sprawą polepszenia bytu dyurnistów.

Nad oświadczeniem ministra Böhm-Bawerka, który się nie zgodził z wnioskiem p. Derschatty, wywiązała się bardzo obszerna i bardzo żywa dyskusya, w której głos zabierali posłowie dr. Derschatta, dr. Herold, dr. Zaczek, hr. Stuergk, Kramarz i Hofman Wellenhof. Wszyscy oświadczają się za wnioskiem Derschatty i zwalczając zapatrywania ministra skarbu, żądają w końcu, aby sprawa ta uregulowaną została w drodze ustawy, a nie przez rozporządzenie.

Przemawiał także dr. Byk, polemizując z hr. Sturgkiem, który żądał, aby w ustawie uwidocznione były zasady, zawarte we wniosku Derschatty. Następnie uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, poczem ustawę przyjęto w brzmieniu, zaproponowanem przez subkomitet, z małemi poprawkami.

P. Prochaska wniósł projekt wyższych płac, przeciw czemu oświadczył się minister skarbu. Wniosek Prochaski odrzucono. Tak samo odrzucono drugi wniosek tegoż posła, żądający ustanowienia dnia odpoczynku dla dyurnistów. Natomiast przyjęto wniosek Romanowicza, aby dyurniści pod względem odpoczynku niedzielnego traktowani byli na równi z urzędnikami państwowymi i stosownie do tego wniosku wprowadzono nowy paragraf do ustawy.

Wniosek p. Kramarza, aby w sprawozdaniu zaznaczono, że ustawa ta dotyczy dyurnistów i kalkulantów obu płci, został również uchwalony.

Dalej przyjęto rezolucyę p. Romańczuka, wzywającą rząd, aby zmienił ustawę z 19 kwietnia 1872, dotyczącą certyfikatystów, w tym duchu, aby ubiegający się o posady dyurnistów, kalkulantów i kancelistów traktowani byli wogóle na równi z podoficerami.

Wreszcie po przyjęciu rezolucyi Prochaski, aby ustawą tą objęci byli także dyurniści, pracujący w państwowych szpitalach, o godz. 2 popoł. odroczono obrady do g. 4.

Na popołudniowem posiedzeniu komisyi budżetowej przewodniczący dr. Kathrein oświadczył w odpowiedzi na zapytanie p. Kramarza, że komisya nie może a limine odrzucić przedłożeń przez izbę jej przekazanych, lecz musi je przedtem przedyskutować, a następnie dopiero po przeprowadzonej rozprawie uchwalić przejście do porządku dziennego lub inną powziąć uchwałę. P. Kramarz wnosi przeto, aby nad budżetem przeprowadzono dyskusyę jeneralną. Wniosek ten przyjęto.

Pierwszy zabiera głos p. dr. Herold oświadcza, że parlamentarna sytuacya wcale się nie polepszyła, odpiera zarzuty uczynione Czechom, że prowadzą politykę postulatów i wymuszania, stwierdza, że przeprowadzenia żądań i spełnienia pretensyj narodu czeskiego Czesi nie mogą uważać za jakąś koncesyę, Czesi wogóle nie dają kupić się za koncesye. Dwa najważniejsze ich postulaty, mianowicie zaprowadzenie wewnętrznego języka czeskiego obok niemieckiego i założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach już od szeregu lat stawiają Czesi bezskutecznie, ani jedno żądanie ani drugie nie przynosi szkody Niemcom.

Zaprowadzenie wewnętrznego języka czeskiego w urzędowaniu uprościłoby tylko administracyę, a uniwersytet czeski na Morawach przyczyniłby się tylko do polepszenia stosunków uniwersyteckich w Pradze, gdzie wszechnica czeska jest przepełniona. Dr. Herold kończy powtórnem oświadczeniem, że sytuacya parlamentarna wcale się nie polepszyła i jeśli stan obecny potrwa jeszcze dalej, to położenie tylko się pogorszy.

P. dr. Kramarz dowodzi, że stan budżetu jest bardzo niepomyślny, wskazuje na to już ta okoliczność, że rząd aby znieść myta państwowe i uregulować płace dyurnistów, żąda uchwalenia nowego podatku od biletów kolejowych. Mowca zaleca rządowi dla poprawy finansów państwowych, zaprowadzenie monopolu spirytusowego.

Na tem dalszy ciąg obrad odroczono do poniedziałku.

Wiedeń 9 listopada.

Subkomitet komisyi ekonomicznej odbywał onegdaj i wczoraj w dalszym ciągu obrady nad ustawą celem popierania przemysłu. Załatwiono art. 1, 2 i 4 i kilka zmian w myśl życzeń reprezentantów przemysłu. Poseł Romanowicz obstawał przy wniosku ukrajowienia popierania przemysłu. Powzięcie uchwały co do artykułu 3, dotyczącego zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu przedsiębiorstw, podlegających publicznemu składaniu rachunków odnośnie do dochodów nowych przedsiębiorstw przez nie utworzonych, pozostawiono w zawieszeniu, gdyż wnioski pp. Kinka i Lichta, postawione w myśl reformy 2 części ustawy podatkowej jakoteż co do ulg w ucisku podatkowym na stowarzyszanie się w Austryi, wzięte zostały do rozpatrzenia przez przedstawicieli rządu, którzy występywali na korzyść przedłożenia rządowego. W związku z artykułem 5, odnoszącym się do zasad, na których oparte ma być rozdawnictwo publicznych dostaw i robót, uwzględniające przemysł kraj., sformułował p. Licht nowy artykuł, dotyczący uregulowania sprawy dostaw, opierając się na uchwałach rady przemysłowej i w myśl trzymania się zasady prawa publiczności pozostanawia ich w ewidencyi ministerstwa handlu oraz, żeby rozpisywanie ich i warunki łatwiej były dostępnymi. Przestawiciele rządu przyjęli w zasadzie podniesioną inicyatywę.

W sprawie przeprowadzenia ułatwień ustawowych postawili posłowi Romanowicz, Wacław Hruby, Licht i Aequaroli wnioski rezolucyjne.

Ze względu na potrzebę dalszego porozumienia się co do sprawy dostaw, odroczono powzięcie ostatniej uchwały do końca przyszłego tygodnia.

Wiedeń 9 listopada.

W podkomitecie dla ubezpieczenia powszechnego, zastępca rządowy, szef sekcyi Wolf, oświadczył, że rząd nie jest jeszcze w stanie przedłożyć przyrzeczonej ustawy o ubezpieczeniu ze względu na nowe ustawy w tej sprawie, wydane w Niemczech i na nowy projekt węgierski co do powszechnego ubezpieczenia. Wszyscy członkowie komisyi oświadczyli, że nie godzą się na dalsze zwlekanie; uchwalili wybrać referenta z poleceniem, aby wypracował samoistny projekt o ubezpieczeniu powszechnem i przedłożył go jak najrychlej komisyi.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 9 listopada.

Zaledwie przesilenie t. zw. Rezekow kie minęło — sytuacya na nowo się zaciemniła. Dr. Koerber jako najważniejszy postulat postawił za łatwienie budżetu na rok 1901 i 1902 przed Bożem Narodzeniem. Z dotychczasowych postępów prac w komisyi nie można się spodziewać, aby plan dr. Koerbera mógł być urzeczywistniony. Na porządku dziennym onegdajszego odwołanego posiedzenia komisyi budżetowej postawiono Rozdział I V budżetu. Rozdział V budżetu (Rada ministrów) zawiera pozycyę „fundusz dyspozycyjny 200.000 koron“, a uchwalenie tej pozycyi jest uchwaleniem votum ufności rządowi, odrzucenie zaś wyrażeniem rządowi nieufności. Po konferencyach ze wszystkimi przywódcami stronnietw ujrzał się dr. Koerber zmuszonym nietylko zgodzić się na to, aby „rozdział V budżetu“ komisya na samym końcu wzięła pod obrady, ale i aby się stało zadość życzeniu Czechów i przeprowadzoną została wpierw ogólna dyskusya budżetowa, która też wczoraj się zaczęła i jakiś czas potrwa.

Lewica niemiecka pozostawiła chwilowo dr. Koerbera w sztychu. Przewódcy niemieckiej partyi ludowej, postępowej i antysemici oświadczyli, że ich kluby nie mogą jeszcze w obecnej chwili zdecydować się na głosowanie za funduszem dyspozycyjnym.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 9 listopada.

Po przyjęciu przez komisyę budżetową wniosku utworzenia 6 nowych posad szefów sekcyjnych, Koło polskie przedstawiło jako kandydatów na szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty, radcę dworu Ćwiklińskiego i prof. dr. Kasparka.

Wiceprezes Koła p. radca dworu Ćwikliński. miał oświadczyć, że posady szefa sekcyjnego nie przyjmie, natomiast profesor Kasparek ostatecznie zgodził się na przyjęcie podady.

Sejm węgierski.

Zagrzeb 9 listopada.

Przy wyborach do sejmu wybrano 71 kandydatów partyi narodowej, 11 kandydatów opozycyjnych, 2 kandydatów „stronnictwa prawa“; rezultatów z 4 okręgów wyborczych dotychczas brak.

Francya i Turcya.

Konstantynopol d. 9 listopada. Wiadomość o przybyciu francuskiej dywizyi okrętowej do Mitylene wywołała w Jildizkiosku wielką panikę. Z początku nie wierzono temu sądząc, że to tylko groźba ze strony Francuzów. Liczba szkół i innych zakładów, których uznania Francya żąda, wynosi około 600.

Paryż 9 listopada. „Ajencya Havasa“ donosi z wyspy Syry: Przybyła tu onegdaj eskadra francuska zaopatrzywszy się w węgiel znowu odpłynęła.

Paryż d. 9 listopada. „Agencya Havasa“ ogłasza następującą notę: Porta zawiadamia, że postanowiła żądania Francyi spełnić. Minister spraw zagranicznych odpowiedział na to, że Francya, skoro tylko otrzyma ratyfikowaną tę uchwałę sułtana, wyda dywizyi okrętowej rozkaz opuszczenia Mitylene.

W Chinach.

Londyn 9 listopada. „Standard“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Wysłano pod adresem cesarzowej wdowy podpisaną przez chińskiego posła w Petersburgu depeszę, która zawiadamia, że Rosya ma zamiar nie wydać Mandżuryi, jeśli traktat mandżurski nie zostanie w myśl obecnych propozycyj rosyjskich przez Chiny podpisany. Oprócz tego grozi Rosya dalszemi krokami, które mogą w poważny sposób naruszyć niezawisłość Chin.

Pekin 9 listopada. Pojawił się edykt cesarski, zawierający nominacyę Yuanszikkaia na gubernatora prowincyi Peczili oraz członka gabinetu Wangwenochao na następcę Lihunczanga. Edyktem tym nadano Lihunczangowi już po zgonie jego tytuł markiza i nazwę „Liwenczung“.

Pekin d. 9 listopada. Biuro Reutera donosi z wiarygodnego źródła, że tylko silna i stanowcza postawa Japonii udaremniła podpisanie umowy mandżurskiej z Rosyą. Rosya pragnęła nakrótko przed śmiercią Lihunczanga uzyskać przyłożenie pieczęci na umowie, ale Lihunczang był już bezprzytomny, a pieczęcie państwowe znajdowały się już w rękach prowizorycznego zastępcy Lihunczanga, nazwiskiem Czaofu. Nadto cesarzowa wdowa w drodze telegraficznej cofnęła upoważnienie swe do podpisania układu.

Różne.

Wiedeń d. 9 listopada. Hr. Gołuchowski odbył wczoraj jednogodzinną konferencyę z bawiącym w Wiedniu księciem Jerzym greckim, komisarzem Krety.

Berlin 9 listopada. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej z drugiego oddziału zwyciężyli wszyscy kandydaci liberalni, w liczbie 17.

Konstantynopol 9 listopada. Jak dzienniki tureckie donoszą, sułtan wydał irade, sankcyonujące wybór nowego patryarchy chaldejskiego Emanuela Thomasa.

Rzym 9 listopada. Włoska eskadra Morza Śródziemnego powróciła z Castelamare do Neapolu.

Paryż 9 listopada. Izba deputowanych obradowała nad interpelacyą w sprawie warunków, wśród jakich pracuje służba kolejowa. Izba przyjęła 330 głosami przeciw 116 porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie. Uchwalono wziąść pod obrady ustawę w rzeczonej sprawie na pasiedzeniu w przyszły piątek.

Paryż 9 listopada. Komisya budżetowa po wysłuchaniu ponownych wywodów ministra skarbu uchwaliła ustanowić kwotę mającej się zaciągnąć „pożyczki chińskiej“ na 210 milionów franków.

Londyn 9 listopada. Książe Kornwalli i York został mianowany księciem Walii i księciem Chester.

Madryt 9 listopada. Z powodu różnicy zdań, jaka powstała pomiędzy przewodniczącym komisyi budżetowej Puigcerverem a ministrem skarbu, pierwszy złożył swą godność.

Brest 9 listopada. Pomiędzy robotnikami tutejszego portu wojennego daje się zauważyć poruszenie, zmierzające ku ogólnemu strejkowi. Ruch ten, jak obawiają się, może ogarnąć i inne porty wojenne. Władze marynarki uważają sytuacyę jako poważną.

Madryt 9 listopada. W senacie podczas dyskusyi nad sprawą kongregacyj, zarzucił biskup z Oviedo ministrowi spraw wewnętrznych ateizm. W dyskusyi zabierało głos także kilku innych biskupów, domagając się utrzymania w mocy obowiązującego obecnie konkordatu. Prezydent ministrów Sagasta oświadczył, że obecny konkordat pełen jest anachronizmów. Przemawiał potem minister spraw wewnętrznych, odpierając uczyniony mu zarzut ateizmu.

Petersburg 9 listopada. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że w roku przyszłym będzie wyasygnowane 160 milionów rubli na budowę dwu nowych głównych linij kolejowych: z Petersburga do Wiatki i z Moskwy do Siedlec.

Dział ekonomiczny.

Rozwiązanie izb handlowych. Wszystkie Izby handlowe i przemysłowe zostaną dnia 6 grudnia rozwiązane i nowe wybory rozpisane.

— **Produkcya węgla.** Śląska konwencya węglowa w Katowicach uchwaliła ze względu na korzystne stosunki obecne nie ograniczać produkcyi w bieżącym kwartale.

— **Nafta w Baku.** Prawie wszystkie firmy naftowe redukują roboty wiertnicze. Daje się poważnie uczuwać brak pieniędzy. Komitet giełdowy i przemysłowcy naftowi oczekują od ministra rolnictwa wypuszczenia nafty w dzierżawę w drodze licytacyi.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 9 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 616·50, węg. zakładu kredyt. 631·—, Anglobanku 261·25, Unionbanku 511·—, Banku dla krajów koronnych 391·—, Bankvereinu 417·75, Bodencreditu 848·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 619·50 kolei południowej 62·—, tramwaju A. 241·50, B. 236·50, kolei Elbethal 467·—, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 343·—, Rima Muranya 408·50, praskiego towarz. żel. 1330, fabryki broni 255·—, tureckie tytoniowe 267·—, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 98·65, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·90, 56-let listy tow. kredyt. ziemsk. 90·30, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·35, losy tureckie 93·25, marki 117·15, ruble 253·75.

— **Paryż** 9 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·75. Mąka 26·85.

— **Berlin** 9 listop. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—,

— **Frankfurt** 9 listopada. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 194·30, Kolej państwowa 133·30 Alpiny —·—, Disconto 171·60, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 9 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·75, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·50 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·60, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, [illegible] konopne —·—, bób —·— do —·—, [illegible] do 5·50, hreczka 6·56 do 7·— [illegible] czerwona galicyjska 42·— do 48·—, biała [illegible] do 68·—, tymotka 24·— do 26·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·25 do 13·50, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 9 listopada. Cukier (spokojnie) 19·55 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 38·80 do —·—.

Wiedeń dnia 9 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·— na wiosnę 8·98 do 8·99, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·66 do 7·67, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·77 do 5·78, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·70 do 7·71, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·20 do 12·30, na styczeń-luty 13·75 do 14·00, olej rzepakowy na kwiecień maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: mdłe.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 9 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·64 do 8·65, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·35 do 7·37, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·37 do 7·38, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·44 do 5·45, rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.